

Podając powyższą uchwałę do wiadomości, Min. Spraw Wewn. w sprawie zwrotu tego zasłku na wypadek ustania stosunku służbowego oznajmia się, co następuje:

Wszyscy ci funkcjonariusze państw. którzy dobrowolnie opuszczają służbę państwową, winni zasilek ten bezwarunkowo zwrócić, a w wypadkach takich mają władze powołane do asygnowania uposażeń, wezwać danego funkcj. do zapłacenia dłużnej kwoty, przyczem należy wyraźnie zaznaczyć, że w razie niezastosowania się do wezwania, pretensji Skarbu dochodzić się będzie w drodze sądowej. W wypadkach takich rzeczą odnośnych władz będzie stwierdzić adres dłużnika i skierować sprawę do Prokuratury Generalnej Rzeczypospolitej Polskiej, względnie do jednego z jej oddziałów, których zdaniem będzie przedsięwziąć odpowiednie kroki sądowe.

Zasłku zwrotnego nie należy natomiast żądać od tych funkcjonariuszów państwowych, których się zwalnia ze służby z powodu zasadniczej redukcji personelu, jak również nie należy dochodzić tej pretensji u pozostałej rodziny w razie śmierci funkcjonariusza.

O ileby zaszły inne wypadki, nasuwające pewne wątpliwości, co do sposobu postępowania, należy zawsze zasięgnąć decyzji Ministerstwa. W tej sprawie Min. Skarbu, reskryptem z 30-VI r. b. L. 11030/D. B. wydano okólnik do Władz i Urzędów Generalnych.

W myśl powyższego okólnika mają Pow. Komendy kwotę zasłku zwrotnego od funkcj. P. P., zwolnionych na własną prośbę ściągnąć natychmiast, a w razie wzbraniania się ze strony danego funkcj. wdobyć przeciwko niemu kroki sądowe.

DZIAŁALNOŚĆ POLICJI

Co słysząc w okręgu lubelskim.

Urząd śledczy przy kom. P. P. okr. IV lubelskiego, w sprawozdaniu ze swojej działalności za maj r. b., pisze pomiędzy innemi.

W okręgu lubelskim w niektórych powiatach, służba policyjna jest niezmiernie ciężka. Rozmnożyły się tam bandytyzm i koniokradytwa, co wymaga prawie nieustannej walki z przestępcami.

Stacja kolejowa Dęblin stała się ogniskiem złodziei kieszonkowych. Doliniarze operują w ciemnościach, gdyż przy wsiadaniu do wagonów gaszą światła. Zanim służba pociągowa znowu światła zapali, rabusie już zdolali zapamiętać podróżnych i po kątach dzielą się łupem. P. o. naczelnika urzędu śledczego p. Czuszkiewicz udał się do Dębina i zarządził środki zaradcze, wobec czego, kieszonkowcy, jak słysząc, przenieśli się na dworzec Brzeski w Warszawie. Zauważono, że doliniarze, przeważnie żydzi, w środowisku policyjnym poszukują jednostek słabszych, które możnaby przekupić, co im się oczywiście nie udaje.

Bezpieczeństwo publiczne w Lublinie, dzięki silnej ręce kier. eksp. śledczej p. Wojakowskiego jest zupełne. Najgorzej pod tym względem jest w powiatach puławskim i garwolińskim. Powtarzają się tu często zbrojne napady bandyckie, którymi mimo nadzwyczajnej czujności policji, nieraz nie można doraźnie przeciwdziałać.

Ludność tych powiatów, najbardziej w garwolińskim wyraźnie sprzyja bandytom, przechowując ich w swoich domach i udziela pomocy. Wobec tego, śmiałość i pewność bandytów nieraz przechodzi wszelkie granice. Zwykle napadają w godzinach pomiędzy 9-tą i 11-tą wieczorem i po steroryzowaniu mieszkańców, na miejscu popełnionej zbrodni, najspokojniej warzą sobie kolację. Są to ludzie zamaskowani, wtajemniczeni w stosunki domowe i miejscowe. Pod opieką ludności, przy pościgach policyjnych ułatwiają się lub ukrywają w zbożach i lasach. Stwierdzono, iż najpodatniejszym materiałem na bandytę jest mieszkaniec wiejski, miejscowy.

Przytem fachowi bandyci chwytają się rozmaitych sprytnie obmyślanych sposobów zwalnia poszlak na policjantów.

W powiecie garwolińskim, Jan Błachnik z Teofilowa, karany więzieniem czteroletnim za ukrywanie bandytów, obwinił trzech policjantów o napad bandycki, za co został pociągnię-

ty do odpowiedzialności. W innym znowu wypadku, niejaki Bronisław Babiuch, znany w pow. garwolińskim z przechowywania bandytów, obwinił własnego szwagra Gronkę, o pokątne gorzelnictwo, o czem tamtemu ani się śniło. Poprzednio dawał mu 1000 mk., a gdy ów odmówił przyjęcia za krzywe świadczenie przeciwko policji, zrobił z niego pokątnego gorzelnika. Gronko był skazany na rok więzienia, lecz sprawę tę wyświeśliła policja.

W czasie sprawozdawczym, P. P. okr. lubelskiego wylapała 20 bandytów, przyczem bandyci Michał Czerniak i „Ryszard” niewiadomego nazwiska, zostali zastrzeleni z bronią w rękę.

Nadto schwytano koniokrady: Szyję Kornolda i Rychtera, oraz grubszych rabusiów: Karolinę Borysz, Marjanę Łączę, Stanisława Kulpa, Stanisława Szpyrę, Marjana Sobieraja, Jana Bartnika, Adama Krysonia i Karola Krysonia. W pow. puławskim zaarrestowano Franciszka Wójcika za magazynowanie broni, prawdopodobnie w celach antypaństwowych.

Za owocną pracę przy schwytaniu bandytów, komendant okr. IV p. Tomanowski udzielił nagrody i pochwały funkcjonariuszom P. P. którzy schwytali 13 niebezpiecznych bandytów, uczestników napadu na dom Iwanickiego (zamieściliśmy szczegóły w pot. p. t. „Czarna ręka”). Pochwały otrzymali: kier. eksp. śled. pow. lubel. Leopold Kalinowski, wywiad. tejsze eksp. Jan Wierciński, Bazyli Lenczewski i Julian Milak oraz poster. Hilary Salomonowicz i Stanisław Słomka. Niezależnie nagrody przyznano: 3.000 mk. wywiad. Kalinowskiemu, oraz po 2.000 mk. z komendy pow. lubelskiego podkom. Teodorowi Lubiejewskiemu—podziękowanie.

Wreszcie na stacji Dęblin zaarrestowano 15 żołnierzy, którzy dokonali kradzieży 400 dolarów, i 1300 funt. szterl.; Pieniądze zostały odebrane i zwrócone poszkodowanym. Zaarrestowano też 3-ch żołnierzy za kradzież 4250 mk., 55 rubli. Kierownikowi komisariatu kolejowego, aspirantowi Marjanowi Skulskiemu dzięki któremu kradzieże wymienione zostały wykryte—i łup odebrany, — Komendant okr. udzielił podziękowania.

W Warszawie, w czasie od 4 do 7 sierpnia policja aresztowała za złodziejstwo 50 osób, za przywłaszczenie 2 osoby, na żądanie władz 4, za oszustwo 2, za wymuszenie 2, za alfonsostwo 1, za sprzedaż wódki 1, za puszczenie w obieg fałszywych pieniędzy 1, za szpiegostwo 1, za przejechanie na śmierć 1; wykryto kradzieży 18.

W całym Państwie, w czasie od 4 do 10 sierpnia policja wykryła 85 kradzieży, oraz aresztowała za różne przestępstwa 219 osób.

Wyjaśnienie.

W numerze 17-tym „Gaz. P. P.” i n-rze 17-ym tyg. „Na Posterunku” jest wzmianka, że w Strzałkowie Policja Częstochowska aresztowała trzech zbiegłych z więzienia bandytów. W rzeczywistości miejscowość Strzałków znajduje się w powiecie Radomskim, trzech zbrodniarzy zaś aresztowani zostali przez funkcjonariuszy P. P. tamtejszego powiatu w parę godzin po dokonany morderstwie Nuchyma Geldbarda w lesie pod Radomskiem. Z całą tą sprawą Policja pow. Częstochowskiego nic wspólnego nie miała, to jedynie, że dwaj zbrodniarze, to jest Kamiński i Maciejczyk aresztowani byli jako dezterzy przez policję pow. częstochowskiego w lutym r. b. siedzieli w areszcie w Częstochowie i do żadnych przestępstw nie przystępnili. Wreszcie w dniu 11 b. m. z Częstochowy zbiegli, dokonali w pow. radomskim morderstwa i przez tę policję zostali ujęci. Policji radomskiej nie było wiadome o ucieczce bandytów z Częstochowy i o tem dowiedziano się dopiero z zeznań przytrzymanych. W związku z aresztowanymi w Strzałkowie Kamińskim i Maciejczykiem funkcjonariusze pow. radomskiego aresztowali w Warszawie bandytę Nowaczyńskiego, pasera Binkowskiego, wykryto trzy morderstwa między tym i policjanta pow. Rypińskiego, Lewandowskiego i 7-em napadów bandyckich i odebrano znaczną część zrabowanych przedmiotów.

Śledztwo zostało ukończone i przesłane do Prokuratora przy Sądzie Okręgowym w Piotrkowie.

Głosy Czytelników.

—:O:—

O klucze od bram.

Punktualnie o godz. 10 i pół w. (czasem wcześniej) dozorca, jak wiadomo, zamyka bramę. Nie można powiedzieć, żeby z jednakową uprzejmością otwierał on bramę wszystkim mieszkańcom mającym prawo do tego. Z największą kurtuazją np. bywa dla tych, którzy stale spóźniają się, przychodząc codziennie z klubu, z zabawy o godz. 3—4 rano. Łatwo domyślić się można dlaczego? Oprócz pensji dozorca ma dochody niestale. Za otwieranie bramy dostaje napiwków, których wysokość zależy od dobrej woli lokatorów. Według tego kształtują się sympatie i ich stopnie. Pozostawienie klucza w rękach dozorca jest przeżytkiem rozporządzeń władz rosyjskich, a zmierzano do rozciągnięcia kontroli nad konspirantami politycznymi. Policja miała na widoku swój własny interes stawiając ochronę osoby, mienia i bezpieczeństwa prywatnego na plan drugorzędny, a dawniejszy stróż po większej części nie był czynnikiem, ochraniającym mienie i życie lokatorów.

W dzisiejszych stosunkach z faktu, że dozorca domowy jest funkcjonariuszem dziennym, zamiatającym ulicę i podwórze, za co otrzymuje wynagrodzenie stałe pozbawione także nocnym, otwierającym bramę o każdej porze przez okrągły rok, za co bierze datki (napiwne), wnioskować można, że takie urządzenie sprawy nie rokuje postępów w kierunku ochrony mienia mieszkańców. Albo się jest dziennym albo nocnym funkcjonariuszem. Za wydarzenia za pilnowanie przez całą dobę bez wytchnienia, nikt odpowiedzialności na siebie i na serjo brać nie może.

To też dochodzimy do wniosku, że uregulowanie sprawy wynagrodzenia za otwieranie bramy nic a nic w sprawie bezpieczeństwa niema, nie pomoże w państwie demokratycznym, w którym obowiązuje prawo ośmiodzinnej pracy dla robotnika, nie można powiedzieć do dozorca: Obowiązujemy was, żebyście całą pracą dzienną wstawali latem i zimą o każdej porze, gdy ktoś zadzwonił, zastuka do bramy, by zobaczyć, co się stało, bo jesteście odpowiedzialni za kradzieże i t. d. we dnie i w nocy. To jest nonsens. W tych warunkach pozostaje tylko jedno racjonalne wyjście. Rozwiązać należy sprawę otwierania bramy w duchu zwyczajów zachodniej Europy. Niemcy słyną z racjonalnej organizacji. Każdy wie, że np. przyjezdny i miejscowy w Berlinie, od chwili zapisania jego nazwiska, zaraz pierwszego dnia swego pobytu dostaje 2 klucze—jeden od wejścia z ulicy, drugi od lokalu. Toż samo jest w Londynie, Antwerpi i t. d., w miastach, które są zbiorowiskiem obcych. Ostatnia forteca „hausmajstra”, stolica Austrii — Wiedeń (2 miliony mieszk.) również upadła. Parlament wiedeński z większości socjalistów składający się, postanowieniem z dn. 25. 5. 92! zniósł przywilej otwierania bramy przez „hausmajstra”. Prezydent policji wiedeńskiej przyłączył się do opinii parlamentu i wnioskował, że prawo do klucza od bramy ma każdy mieszkaniec. U nas w b. zaborze pruskim istnieje zwyczaj niemiecki. Dlaczego my mamy być pozbawieni prawa otwierania sobie bramy, gdy mieszkamy stale w pewnym domu? Władza rosyjska uważała nas wszystkich za nieojalnych, a powierzyła klucz od wejścia z ulicy swemu podwładnemu. My sami zaś dlatego mamy się poniżać w oczach całej Europy? Wygląda to tak, jakgdybyśmy wątpili sami o swej rzetelności. Nawiasem dodam, że niejednemu ciężki klucz w kieszeni, który musi zabrać, wychodząc wieczorem, zachęci do wczesnego powrotu do domu.

Stawiam jednak pytanie, co będzie, gdy dozorca, jak to już raz stało się zimą, znowu zechce zastrajkować? A mogą przez postanowienie partyjne zadecydować zamknąć bramę i nie otwierać nikomu. Czy to nie możliwe? Chodziliśmy ex re takiego strajku w blocie po kostki na ulicy, a co gorzej w blocie i śmieciach po schodach. Wiemy, jak wyglądają takie kawały. Ideowcy strajku, fanatycy, pozostawili bramy otwarte, ale dozorca dużych domów, w których napiwki wpływały stale, woleli przyjąć daninę i ograniczyć strajk do dziennych obowiązków, t. j. do nieoczyszczenia ulic i schodów, po których się chodziło, jak po poduszce. Byliśmy, o zgrozo! niemem świadkami takiego stanu. Nikt nie pomyślał, że w kraju demokratycznym, należy czasami pro bono publico chwycić za miotłę.

Ze strajkami liczyć się należy. Przedziew mógłby on zaskoczyć nas zimą, niż latem. Zimą rośnie proporcjonalnie do słoty ważność funkcji stróża porządku. A więc panowie i panie, w razie potrzeby nie wzdrażmy się przed konieczną robotą z miotłą i szczotką w rękę. Zasłużymy sobie za to na klucz od bramy. To coś wart!

Dr. M. Likternik

B. ławnik magistratu m. Łodzi.

Od Administracji.

Nowe podrożenie wszystkich materiałów drukarskich, podwyżka płac zecerni i współpracowników redakcji oraz znaczna podwyżka ceny papieru, zmuszają nas do podniesienia prenumeraty „Gazety Policji Państwowej”, która począwszy od dnia 1 sierpnia r. b. wynosić będzie:

Miesięcznie 135 mk.

Numer pojedynczy 35 mk.